Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 6-go września 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —·70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —·90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 34. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

Kupiectwu ku rozwadze.

W przykrej, delikatnej a wielce aktualnej sprawie wypada nam słów kilka napisać ku rozwadze kupiectwa naszego miasta.

Sprawą tą jest zamykanie sklepów o godzinie 7 wieczór i zakaz otwierania tychże w dnie świąteczne.

Kwestja zamykania sklepów rygorystycznie o godzinie 7 i w dnie świąteczne, jest unormowana odpowiednią ustawą, którą władza administracyjna, jako wykonawcza, musi respektować i jej wykonywania ściśle dopilnować.

Z tego to jasno wynika, że rygorystyczne i ścisłe przestrzeganie tej ustawy nie jest żadną złośliwą szykaną względem kupiectwa, jeno obowiązkiem kierownika administracji.

Na to niema żadnej rady. Ustawa jest — jej trzeba przestrzegać. Na nic się również nie przydadzą petycje do miejscowych władz administracyjnych, gdyż nie jest w tychże kompetencji zmieniać ustawę.

Jeżeli ta ustawa jest obecnie w położeniu kryzysowem kupiectwa uciążliwa, to przecież mogłyby Związki i Zrzeszenia kupieckie w tej sprawie legalnie interpelować do władz centralnych o zmianę ustawy, ale nigdy nie łamać jej przez skryte przedłużanie godzin dozwolonych i przekraczanie ustawy o spoczynku niedzielnym.

Na szczęście poważne kupiectwo tego nie robi, wiedząc, że takiem postępowaniem szkodzi tylko sobie.

Rozmawiając z licznymi kupcami w tej sprawie, spotykałem się z jednym i tym samym refrenem: są ciężkie czasy, płacimy wielkie podatki, przez zamykanie sklepów o godz. 7 i w niedzielę tracimy.

Jest to pogląd zupełnie mylny. Kupiectwo nic nie może stracić na wcześniejszem zamykaniu, **jednak jedynie wtedy, jeśli wszyscy właściciele sklepów o jednej godzinie zamkną swe sklepy i sprzedawać towarów cichaczem nie będą.** Konsument nie mogąc po godzinie 7 nic kupić, z pewnością na drugi dzień zgłosi się po zakupy, które mu są potrzebne.

I dlatego — zdaniem naszem — więcej korzyści miałoby kupiectwo, gdyby rygorystycznie samo przestrzegało ustawowych godzin.

Stowarzyszenia i Zrzeszenia kupieckie powinny samorzutnie przeprowadzać kontrolę ścisłego zamykania sklepów tak po godz. 7, jak i w niedzielę i swoim autorytetem zmuszać opornych do poddania się ustawie.

Jeśli zaś wszyscy będą ustawy przestrzegać, nikt na tem nie straci, lecz owszem ustawa wykaże zbawienne i dobre skutki. J. K.

Istotna wymowa.

Podaliśmy wczoraj sentencję wyroku Sądu Klubu poselskiego BBWR. w sprawie związanej ze znaną umową żyrardowską. Wyrok ten, poza znaczeniem, jakie ma w danej sprawie w zastosowaniu do danego splotu okoliczności posiada zarazem znaczenie ogólne, powszechne, dla całości obozu pomajowego, a pośrednio dla całego społeczeństwa. I to drugie znaczenie jest stokroć ważniejsze.

Nie mamy zamiaru owijać nic w bawełnę. Każdy obóz sprawujący władzę narażony jest na to, że lgną doń charaktery słabe, że próbują się doń dostać całe szeregi ludzi, których pociąga nie ideologja, lecz iluzoryczny miraż nieodpowiedzialności. Wielu małym i wielkim, stołecznym i prowincjonalnym hommes d'affaires wydaje się, że przybicie na sobie stempelka „BBWR." zapewni im bezpieczeństwo w załatwianiu ich własnych interesów i interesików.

Przeciw tej psychologji, której rozpowszechnienie grozi zawsze każdemu obozowi, sprawującemu władzę przez czas dłuższy — wymienione były kilkakrotnie ostre głosy ostrzegawcze przez prezesa BBWR. — pułk. Sławka, wsparte mocno znaną mową pułk. Prystora. Znaczenie wyroku, jaki omawiamy, tkwi w tem przedewszystkiem, iż jest on jasnem i otwartem zastosowaniem zasad głoszonych przez miarodajnych ludzi obozu. I właśnie przez całkowitą niedwuznaczność, przez bezwzględność i surowość, wyrok ten posiadł swoją istotną wymowę.

Wymowa ta wybiega poza jednostkę i poza okoliczności. Winna dotrzeć przedewszystkiem do tych, którzy w zmianie zabarwienia politycznego, w kamuflażu na „ochronny kolor" regime'u próbowali i próbują zapewnienia sobie powodzenia we własnych, prywatnych mniej lub więcej ciekawych szwindelkach, czy awansach. Dla tych wszystkich wyrok sądu BBWR. winien być groźnem ostrzeżeniem. Stwierdza on bowiem, że wbrew nadziejom wszelkiego pasożytnictwa — ubieranie się w mundur obozu nie jest ucieczką od odpowiedzialności, lecz odwrotnie, jest tej odpowiedzialności bardzo ciężkiem podniesieniem.

W rzeczy samej — z brzmienia omawianego wyroku wynika, iż wymagania, jakie stawia nietylko swoim reprezentantom, lecz także swoim członkom — obóz współpracy z Rządem są wyższe, niźli te, jakie wynikają z normalnych przepisów. Etyka publiczna, jaką buduje we własnem łonie BBWR. — polega na tem, że od obywatela żąda się czegoś więcej, niźli przystosowania do paragrafów kodeksu, że żąda się odeń podporządkowania interesu własnego najsażej zrozumianemu interesowi publicznemu, gdy między niemi zachodzi kolizja. Niedokonanie tego staje się dyskwalifikacją — dla każdego, kto sięgnął po zaszczytny, lecz niełatwy do dźwigania tytuł członka obozu pomajowego.

Pisząc słowa powyższe nie mamy na myśli, ani żadnych jednostek, ani ugrupowań o charakterze politycznym. Mówimy poprostu o tem, co jest zjawiskiem tak starem jak świat: że ku posiadającym władzę garną się zawsze i wszędzie „ciury". I również starem, jak świat i jak historja ludzkości zagadnieniem jest alternatywa, stojąca przed każdym zespołem władzę sprawującym: złamanie tej psychologji jaką ciury ze sobą przynoszą lub powolne przesiąknięcie tą psychologją.

Przemówienia ostrzegawcze pułkowników Sławka i Prystora wskazywały, że ta druga alternatywa obozowi pomajowemu nie grozi. Ale napewno nie wszyscy je zrozumieli, nie wszyscy w nie uwierzyli. Ciura z natury jest optymistą. Dlatego też poświęcamy słowa powyższe ogłoszonemu wczoraj wyrokowi. Pragniemy bowiem, aby ci wszyscy, którzy literki BBWR. chcieli uważać za „markę ochronną" na szyldzie wprowadzonego przez się takiego czy innego sklepiku, ci wszyscy, którzy sądzili, iż głośno krzycząc „Niech żyje", mogą swobodnie szeptać po kątach o własnych byznesach, żeby ci wszyscy, który doszlusowywali do zwycięzców sądząc, że w ten sposób zmniejszą swoją odpowiedzialność — zrozumieli, iż nietylko nie zmniejszyli lecz powiększyli swoje obowiązki i że wybije godzina, w której zdać im wypadnie rachunek z podwójnej buchalterji.

I byłoby najlepiej, gayby wszyscy, nieczujący się na siłach do życia w tej atmosferze wysokiego ciśnienia, jakiej wymaga przebudowa Polski — odeszli od tych, co ją budują. Odeszli, póki czas, póki nie wezwano ich do zdania sprawy kim są naprawdę — ludźmi wiary i walki, czy ludźmi interesu i karjery?

Póki czas — bo inaczej może być dla nich zapóźno.

Z „Gazety Polskiej".

Dzwony na alarm.

Od wielu lat dumą Tarnowa była Szkoła Zawodowa żeńska, która wysiłkiem społeczeństwa naszego grodu, przy pomocy Zarządu miasta rozwijała się doskonale, szkoląc zawodowo młodzież żeńską naszego miasta.

Przypominamy sobie przepiękne wystawy prac dawnych uczenic tego zakładu naukowego i ogarnia nas strach na myśl, że pożyteczna ta placówka ma zginąć, gdyż aczkolwiek władze są przekonane o jej wielkiej użyteczności, cofają jej swe subwencje.

Dzieje się to napewno nie ze złego zrozumienia potrzeb oświatowych w naszem mieście, lecz raczej dla koniecznej potrzeby robienia jak największych oszczędności w wydatkach. Jednak

przy jak najbardziej okrojonych budżetach winna się znaleść pozycja na subwencjonowanie jedynej szkoły zawodowej w naszem pięćdziesięciotysięcznem mieście.

Dotychczas udzielał Magistrat tej szkole lokalu, światła, opału i 1000 zł. subwencji.

Całkowite przekreślenie tejże subwencji stawia szkołę w położeniu bez wyjścia i zagraża jej egzystencji.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki po głębokiej rozwadze znajdą możliwości uratowania tej placówki oświatowej.

Z Powiatowego Komitetu Pomocy dla Powodzian.

Sekcja finansowa w osobie ks. Dra Reca otrzymała od Wielkopolskiej Izby Rolniczej na zakupno zboża siewnego 44.000 zł. Za pieniądze te Komitet zakupi 14 wagonów pszenicy siewnej i kilka wagonów owsa.

W związku z zapoczątkowaną akcją przez TNSW. i sekcją szkół średnich ZNP. powstała w Pow. Komitecie Pomocy dla Powodzian sekcja opieki nad dziećmi powodzian.

Przewodniczącym sekcji został dyr. Gładyszowski, zastępcą ks. prałat Chrząszcz, sekretarzem prof. Uruski.

Praca tej sekcji podzielona jest na opiekę nad dziećmi przedszkoli, szkół powszechnych, szkół średnich i szkół dokształcających.

Pan kurator szkolny Godecki w tow. nacz. wydz. II. p. Brydy objechał tereny powodziowe od Nowego Sącza do Szczucina, interesując się stanem budynków szkolnych, oraz możliwością ich odbudowy. Również zainteresował się p. kurator sprawą możliwości rodziców posyłania dzieci do szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych.

Do środy suma składek na rzecz Powiatowego Komitetu Pomocy dla Powodzian wynosiła 76.439 zł. 95 gr.

Dancing-Bridż na powodzian.

Ruchliwa sekcja propagandowa Powiatowego Komitetu Pomocy dla Powodzian urządziła w sobotę Dancing-Bridż w sali lustrzanej Kasy Oszczędności, który pod każdym względem udał się wspaniale.

Liczni goście bawili się doskonale, młodzież tańcząc **przy wspaniałej jazzbandowej orkiestrze p. Lauterbacha, która grała przez całą noc zupełnie bezinteresownie,** chcąc tym sposobem przyjść z pomocą powodzianom, — zaś starsi zasiedli naturalnie do bridża.

Zabawę zaszczycili swą obecnością państwo starostowie Lissowscy, prezydentowie Brodzińscy, p. pułkownikowa Broniowska, wiceprezydent Kołodziej z małżonką, kom. pow. Wysogląd.

Świetny bufet i tanie ceny stworzyły miły nastrój na salach. Bawiono się do białego rana.

Nowe wylewy.

Ulewna burza, która znowu przeszła, spowodowała znów podniesienie się powierzchni wód tak, że Dunajec koło Żabna przybrał na 4.50 mtr. Przybrała również Biała i okoliczne potoki.

W Ciężkowicach, Gromniku i Tuchowie woda zalała pewne objekta, nie wyrządzając jednak znaczniejszych szkód.

Nieszczęśliwy wypadek sapera.

W czasie wykonywania robót na Białej w Ciężkowicach około budowy mostu został przygnieciony belką starszy saper Eugenjusz Rowicki, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń wewnętrz nych.

Przywieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Pogrzeb odbył się we środę przy udziale reprezentantów wojskowości, przedstawicieli władz i licznej publiczności.

15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża.

Założycielem Czewonego Krzyża jest Henryk Dunat.

W roku 1859 po bitwie pod Solferino zorganizował on improwizowana pomoc dla rannych, która później na polecenie Napoleona III nabierała form coraz bardziej ustalonych. Wrażenia swoje z bitwy pod Solferino opisał Dunat w książce „Wspomnienia z Solfe ino". Wyniki ukazania się tej książki nie kazały długo na siebie czekać. Dzieło to i praca jego na terenie międzynarodowym znalazły potężny oddźwięk w Genewie. Już w roku 1864 przedstawiciele 14-tu państw podpisują układ zwany „Konwencją Genewską", mocą którego powołują do życia międzynarodowy Cerwony Krzyż pod hasłem „Inter arma — Caritas" (wśród broni — miłosierdzie).

Od tej pory międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża zwołuje cały szereg zjazdów i konferencji, a po wojnie światowej w roku 1919 tworzy Ligę Czerwonych Krzyży mającą na celu łagodzenie cierpień ludzkości i pracę humanitarną należy bowiem do niej 59 państw, z 20-tu miljonami członków.

Odrodzona Polska powołała do życia swój Czerwony Krzyż, który już w roku 1919 organizuje pomoc sanitarną dla armji, dla repatryjantów, opiekuje się jeńcami.

Dziś niewiele jest zakątków w kraju, gdzieby nie było oddziału lub koła P. C. K. gdzieby nie znano jego zadań i celów.

P. C. K. liczy obecnie 15 okręgów, 325 oddziałów i 150 kół, posiada nieruchomości wartości około 9 miljonów złotych.

A jednak liczba członków rzeczywistych P. C. K. jest w stosunku do ilości mieszkańców kraju znikomo małą, bo niespełna 100 tysięcy.

Co wpłynęło na to, zaniedbanie, lenistwo może. Ale zmienić się to musi Votum zaufania dla P. C. K. będzie powszechne hasło ‚Każdy obywatel polski — członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża", pod hasłem „W pokoju i wojnie — miłosierdzie".

Oddział tarnowski P. C. K. pracuje już od szeregu lat bardzo wydatnie, organizując kursa dla lekarzy, nauczycieli, pielęgniarek.

Aby zobrazować czynność naszego Oddziału, podajemy tylko kilka suchych dat.

Przeszkolono w gazownictwie i ratownictwie przeciwgazowym: 613, założono Kół Młodzieży 24, w nich członków 1078, ofiary ostatniej katastrofy powodzi, która tak boleśnie dotknęła nasz powiat — doznały wydatnej pomocy od naszego Oddziału.

W gotówce jako doraźną pomoc — wyasygnowano 500 zł., wydano w naturze Sekcj żywnościowej Komitetu Powodziowego 2.700 kg. żywności, zebrano podczas zbiórek ulicznych na powodzian 331 zł., zebrano odzieży 11.194 sztuk bezpłatnych porad lekarskich udzielono w mieście i powiecie 778, wydano w naturze leków za 275 zł., wykąpano i odwszono 2568 osób, zdezynfekowano ubrań 1000 sztuk, ostrzyżono 355 mężczyzn, rozdano zupełnie nowej bielizny 275 par (zupełnie jej nieposiadającym) zdezynfekowano mieszkań 16, zdezynfekowano studni 111, zaszczepiono przeciwko durowi i czerwonce doustnie osób 3.260, przytoczone cyfry mówią same za siebie.

Praca w Oddziele nie ustaje, zbiórka odzieży, organizowanie kursów, szkolenie w gazoznawstwie młodzieży szkół średnich — to program Oddziału na przyszłość, który napewno zostanie wykonany, przy odpowiednim poparciu całego naszego społeczeństwa.

PODZIĘKOWANIE.

Za bezpłatne udzielenie lokalu w czasie organizacji Towarzystwa Katolickich Właścicieli Realności w Tarnowie, składamy serdeczne podziękowanie staropolskie „Bóg zapłać" Zarządowi Stow. „Gwiazda" w Tarnowie.

Zarząd Tow. Kat. Właśc. Realn. w Tarnowie.

Ze zbiórki P. C. K. w Tarnowie.

Zbiórka uliczna w dniu 2 września 1934 r. na cele Polskiego Czerwonego Krzyża przy dwunastu stolikach dała 456 zł. 46 gr. dochodu.

Za ofiarną pomoc przy organizowaniu stolików składamy podziękowanie JWP. Armatowiczowej, Chomińskiemu, Gelbowej, Goździewskiej, Kurnatowskiej, „Legjonowi Młodych", Machalskiemu, Prokopowi, Ryblewskiemu, „Strzelcowi Żeńskiemu", Schnurówine, Wysoglądowej, Ziemiańskiej.

Sekretarz: Z. Czejkowa. Prezes: Dr. St. Goździewski

Osobiste.

Pan referendarz starostwa Fedyna powrócił z urlopu.

Naczelnik urzędu ruchu PKP. p. Wróblewski rozpoczął urlop.

Zagadkowe strzały w nocy.

Przy ulicy Bernardyńskiej zostali onegdaj zbudzeni mieszkańcy salwą strzałów. Sprawców jednak tej nocnej kanonady nie można było wyśledzić.

Zmiana właścicieli w cukierni Skolimowskiego.

Stara i tak bardzo znana cukiernia i restauracja Skolimowskiego, w której od dziesiątek lat zbiera się inteligencja naszego miasta, przeszła w inne ręce.

Cukiernię nabyli panowie A. G. Fara i M. Breitmayer, którzy jako rutynowani fachowcy zamierzają tę starą cukiernię, tak z życiem intelektualnem Tarnowa związaną, prowadzić na tym samym poziomie.

Fachowość nowych nabywców daje zupełną gwarancję, że cukiernia Skolimowskiego i nadal będzie nietylko ośrodkiem rendes-vous całego Tarnowa, ale i miejscem, gdzie będzie można znakomicie zjeść i wypić w doborowym towarzystwie po niskich cenach.

Nowi nabywcy zamierzają wprowadzić wiele nowoczesnych zmian dla całkowitego zadowolenia P. T. klijentów.

Nieurodzaj i zwyżka cen.

Według obecnych danych, zbiory tegoroczne zaledwie wystarczą na własne potrzeby następującym państwom półkuli północnej: Stanom Zjednoczonym, Rosji Sowieckiej i Francji.

Zbiory tego roczne wraz z zapasami nie wystarczą: w Niemczech, Angli, Belgji, Holandji, Włoszech, Czechosłowacji, Hiszpanji, Portugalji, w skandynawskich i bałtyckich państwach, w Austrji i Szwajcarji.

Możliwości wywozowe przewidywać należy w Polsce, w Jugosławji, Węgrzech, Rumunji, Kanadzie i Indjach. Do tego doliczyć należy nadwyżki ekstortowe krajów półkuli południowej: Argentyny, Urugwaju i Australji.

Zbiory światowe będą niewątpliwie rekordowo niskie.

Spekulacja zbożowa nabiera znów znaczenia. Niemożna jednak niestety brać pod uwagę jedynie zysków spekulantów grających na zwyżkę. Trzeba zważyć również skutki nieurodzaju w sytuacji wsi, hipotek wiejskich, jego wpływów na siłę nabywczą ludności wiejskiej całego świata.

W ten sposób zwyżka ceny pszenicy, która byłaby błogosławieństwem dla rolników i dla świata przy większej produkcji, jest rzeczą niezmiernie skomplikowaną, jest mieczem o dwóch ostrzach, który wielu ludzi skrzywdzi.

Zawiadomienie.

Niniejszem donosimy swym członkom, że biuro kancelarji zostało przeniesione od dnia 1-go września 1934 r. do lokalu przy ul. ks. Staszica l. 6. na parterze (obok kina „MARZENIE").

Biuro czynne od godz. 4-tej do 6-tej wieczór.

Zarząd Tow. Kat. Właśc. Realn. w Tarnowie.

Obniżka ceny cukru i soli.

Od września br. ma nastąpić obniżka cen cukru. Obniżka ta wynosić będzie przeciętnie 15 gr. na 1 kg. czyli, że cena cukru w sprzedadarzy detalicznej wynosić będzie 1.25 zł. za kilo.

Należy zaznaczyć, że cena ta będzie jednolita dla wszystkich miejscowości kraju, w rezultacie więc dla miejscowości położonych na wschodzie kraju obniżka ceny wynosić będzie nawet 30 gr. na kilogramie, mniejsza zaś natomiast będzie w województwach zachodnich.

W najbliższym również czasie spodziewać się należy obniżki cen soli szarej. Obniżka ceny tej soli będzie wydatna. Sól szara jest artykułem konsumowanym na wsi. Obniżka więc tej ceny posiada duże znaczenie dla ludności wiejskiej.

Ostatnia obniżka ceny nafty i postanowione obniżki cen cukru i soli stanowią dalszy etap w prowadzonej przez rząd akcji zniżki cen artykułów przemysłowych.

Turysta w Polsce.

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turysta w Polsce" w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Franciszek Galiński Warszawa, J. Ginsbert — Nad Polskiem Morzem, Walery Goetel — Zakopane, Tatry, Pieniny, Władysław Grzelak Polska jako teren turystyki wodnej, prof. Wł. Szafer — Parki Narodowe w Polsce, St. Lenarowicz — Huculszczyzna, Józef Lasoń — Wilno i Dr. M. Orłowicz — Kalendarz Turystuczny.

„Turysta w Polsce" wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego.

Wyjątkowo ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

Na początku roku szkolnego.

Każda matka powinna zainteresować się, jakie śniadania dawać dzieciom do szkoły, aby zapewnić im odżywianie racjonalne i przyzwyczaić je do spożywania tak wartościowych jarzyn i nabiału.

Teczkę czy tornister lepiej jest kupić do noszenia książek, szczególniej, jeśli chodzi o dzieci słabsze? Na te ważne pytania znajdą panie odpowiedź w ostatnim t. j. wrześniowym numerze pisma „PANI DOMU".

Suknie, płaszcze, kostjumy, kapelusze a nawet drobiazki toaletowe należy dobierać nietylko według wskazań mody, lecz przedewszystkiem w zależności od figury. Szczegółowe ilustrowane wskazówki w tym względzie podaje tenże numer pisma.

Dalsze artykuły to: Układanie racjonalnych posiłków. Autorytet pani domu w stosunku do służby. Opis domków weekendowych na wystawie w Stockholmie. Jak się obchodzić z urządzeniami kanalizacyjno-wodociągowemi w mieszkaniu i inne.

Kukurydza nie może zastąpić jarzyn przy codziennym posiłku — o tem na jesieni musi wiedzieć także gospodyni. Jadłospisy i przepisy przykładowe na wrzesień, ogłoszenie przedmiotów ostatnio ocechowanych przez Instytut Gospodarstwa Domowego, wreszcie obszerne uwagi, co trzeba wiedzieć o naczyniach aluminiowych, co w nich gotować i jak je czyścić — oto garść aktualnych tematów wybranych z interesującego numeru wrześniowego pisma „PANI DOMU". Barwne ilustracje ożywiają całość.

Pismo „PANI DOMU" jest do nabycia w kioskach gazetowych, w „Ruchu" i większych księgarniach oraz w Aministracji, Warszawa — Nowy Świat 9. Cena zeszytu zł. 1.10.

Jakie zapasy robimy na zimę we wrześniu.

Ogórki kiszone.

Opłaca się robić tylko na wsi lub w miejscowości, gdzie ogórki są bardzo tanie. W mieście lepiej zimą kupować gotowe na jednorazowy użytek.

Dno beczułki dębowej wykłada się liśćmi winogronowemi lub wiśniowemi oraz koprem, na to układa się ogórki dobre, bez skazy i nie za stare. Ogórki powinny być zbierane w suchy dzień i wytarte czysto. Na te ogórki daje się warstwę liści, które przekłada się warstwami, naprzemian z ogórkami, napełniając beczkę. Nakrywa się dnem i otworem szpuntowym nalewa się pełno osolonej wody. Na litr wody liczy się 4 dkg. soli. Na sto litrów wody wlewa się 1 i pół litra spirytusu, aby się ogórki nie psuły, dobrze się miesza i zalewa ogórki. Po zalaniu otwór zamyka się szpuntem. Gdyby nazajutrz okazało się, że ogórki całą wodę wypiły, dolewa się jeszcze słonej wody, poczem otwór uszczelnia się lub zalewa się lakiem, a beczułkę ustawia się w piwnicy na drewnianych podstawach (kozłach).

Pamiętajcie o składaniu datków na powodzian.

Z początku obraca się beczkę dwa razy na tydzień, aby ogórki jednakowo kwaśniały. Należy pamiętać, że ogórki zbierane po deszczu prędko się psują.

Mizerja na zimę.

Dobrze ją zrobić sobie i na wsi i w mieście, gdyż stanowi zawsze smaczny dodatek do mięsa. Obrane ogórki kraje się w trochę grubsze talarki niż na zwykłą mizerję, soli się i niech poleżą tak kilka godzin, poczem odlewa się wodę, którą z siebie puściły. Ogórki wkłada się do worka i przyciska ciężarem, by zbyteczna woda ściekła. Ocet winny zagotowuje się z pieprzem i liściem bobkowym. Gdyby mizerja była za mało słona, dodaje się soli do octu, ogórki wrzuca się do miski, miesza się z octem i nakłada do słoików, lekko upychając, poczem zawiązuje się słoje pergaminowym papierem lub celofanem. Gdyby ocet wysechł, dolewa się przegotowanego i wystudzonego octu. Przed podaniem należy ogórki opłókać zimną wodą i zaprawić śmietaną lub oliwą.

Korniszony.

Malutkie ogóreczki obrane z szypułek soli się i daje się im tak poleżeć kilka godzin, poczem obciera się je ściereczką do sucha. Zagotowuje się winny ocet, do wrzącego wrzuca się ogóreczki i odstawia od ognia, nakrywa się i czeka, by ostygły. Wówczas odcedza się je i rozkłada, by obeschły, poczem składa się do słoja. Odlany ocet zagotowuje się osobno z korzeniami, to jest z pieprzem i liściem bobkowym i soli się w miarę. Gdy wystygnie zupełnie, zalewa się nim korniszony w słoju. Octu tego, po zjedzeniu korniszonów, używa się do potraw.

Ocet.

Przy robieniu konserw niezmiernie ważną rzeczą jest dobroć octu. Kolor jego powinien być ciemno-żółty, zapach mocny, swoisty, smak przyjemny. Trzymać ocet należy szczelnie zakorkowany, a po dłuższym czasie nie powinien zmieniać koloru, ani tworzyć osadu.

Fałszowany ocet poznaje się w następujący Fałszowany ocet poznaje się w następujący sposób: pół szklanki octu i 1 łyżkę krochmalu gotuje się pół godziny. Jeżeli krochmal nabierze niebieskiego koloru, oznacza to, że ocet został sfałszowany zapomocą kwasu siarkoweog i nie nadaje się do użytku. Jeżeli krochmal pozostanie biały, to ocet jest prawdziwy.

Przechowywanie surowego mięsa w świeżym stanie.

W garnek odpowiedniej wielkości wkłada się mięso i polewa się gotującą wodą, tak, aby zupełnie pokryła mięso, a na wodę nalewa się dobrej oliwy. Polanie mięsa warem ścina białko na powierzchni mięsa, a oliwa chroni od przystępu powietrza.

W ten sposób zabezpieczone mięso pozostaje dość długo świeżem i nie utraca smaku. Poniżej podajemy inny sposób.

Mięso wołowe, wolne od kości, kraje się w dowolne kawałki, układa się je w odpowiedniej wielkości garnku i każdą szczelnie ułożoną warstwę zalewa się mlekiem, tak, iżby na samym wierzchu mięsa było mleka na 5 cm.; gdyby mięso wypadało trzymać dłużej niż 24 godzin, trzeba mleko zmieniać. Przed gotowaniem lub pieczeniem należy mięso opłókać z mleka.

Km. 540/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu grodzkiego w Tarnowie, rewiru I., zamieszkały w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej 21, m. 6, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 20 września 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Maurycego Felda w jego lokalu w Tarnowie, ul Lwowska 15, składających się z materjałów bławatnych i jedwabnych.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 5 września 1934.

Janicki, w z. komornika.

Km. 1431/34. — 283/34.
Km. 2106/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu grodzkiego w Milecu, zamieszkały w Mielcu, na zasadzie art. 602 KPC. ogłasza, że w dniu 14 września 1934 o godz. 9.30 w Mielcu u Zygmunta i Stefanji Rymanowskich, właśc. elektr., na wniosek Bronisławy Kraliszówny i tow. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 6 liczników do prądu elektrycznego stałego 220 volt, oszacowanych na 600 zł., oraz jednego dynama na prąd stały 230 W. 48 kw. firmy Krizik w Pradze w dobrym stanie, oszacowanego na sumę 1500 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży y czasie wyżej oznaczonym.

Władysław Kasprzykowski, komornik.

Km. 1607/34 — 1510/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu grodzkiego w Tarnowie rewiru I., zamieszkały w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej 21, m. 6, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 3 października 1934 r. od godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Cegielni Mieszczańskiej w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Fabrycznej, składających się z 1) cegła wypalona 10.000 sztuk, — 2) cegła wypalona 20.000 sztuk, — 3) 5000 sztuk pustaków wypalonych, — 4) maszyna do pisania firmy Unterwod, — 5) kasa ogniotrwała firmy Cassen, Wien — oszacowanych na łączną sumę 1775 zł.

Powyższe przedmioty można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 30 sierpnia 1934 r.

Janicki, w z. komornika.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.